

Konkurs *Lubię Poezję!*

Rok szkolny 2019/ 2020

Zalecany repertuar:

Wiersze dla uczniów klas I-III (szkoły podstawowej):

Tadeusz Śliwiak, *Wilk u dentysty*

W surduciku szarym, w surduciku czystym
przyszedł prosto z lasu raz wilk do dentysty.
Panie doktorze, zęby mnie bolą.
Myłem je piaskiem, myłem je solą,
płukałem szalwią, spałem w okładach -
nic nie pomogło. Bolą mnie nadal.
Zrób coś z zębami, panie doktorze!
I tu wilk wilczą paszczę otworzył.
Kły w niej błysnęły ostre i duże.
Doktor ze strach aż oczy zmrużył.
Ręce się trzęsą, nogi dygocą.
Jak w takim stanie służyć pomocą?
Włosy się jeżą, lata mu grdyka.
Wilk pysk otworzył i nie zamyka!
Trudno, niech dzieje się co chce!
Jak mu nie ulżę, to mnie zje.
Otarł więc czoło zroszone potem
i rzekł uprzejmie:
Proszę na fotel.
Znowu błysnęły wilcze zębiska,
a jeszcze większe, gdy patrzeć z bliska.
Zamknął więc oczy i szczypce ujął...
Niech się nade mną święci zmiłują!
Schylił się, szarpnął i w oka mgnieniu
już i po zębie, i po cierpieniu.
Wilk uśmiechnięty zszedł z fotela.
Od dzisiaj we mnie masz przyjaciela.
Jak mam dziękować? Jak się odwdzięczę?
Masz za to cztery skórki zajęcze.
Odwiedź mnie kiedyś, drogi doktorze.
Przyjmę jak króla w mej wilczej norze.
A gdy już za nim drzwi się zamknęły,
doktor z krawata rozluźnił przełyk.
Kraciatą chustką twarz całą wytarł i westchnął ciężko:
To c i wizyta! I jeszcze tego samego dnia
taką tabliczkę przybił na drzwiach:
Nie przyjmuje się nikogo,
nawet psa z kulawą nogą.

Niech tu żaden zwierz nie wchodzi,
Bo na serce mi to szkodzi!

Hanna Niewiadomska, *Szklanka Przechwalanka*

Szklanka koło kubka stała
I się przed nim przechwalała:
- Jestem piękna, przezroczysta,
Z dala widać jaka czysta.
Pijesz soczek, czy maślankę,
Widzisz kolor poprzez ściankę.
We mnie można się przegłądać
I odbicie swe oglądać.
Moje boczki lśnią w słoneczku -
Co ty na to mój kubeczku?

Kubek nic nie odpowiada,
Szklanka dalej opowiada.
Jest tak pewna swej wyższości,
Że ją spokój kubka złości.

Och ty kubku! Ty szczerbaty!
Co masz ucho jak słoń jakiś.
Jesteś gruby i bez wdzięku!
Kto cię zechce trzymać w ręku?
Brzuch wydęty, brzydki szlaczek,
A nad znaczkiem misia znaczek.
Tak ze złości go popchnęła,
Że ze stołu w dół zepchnęła.
Sama za nim także spadła
I na drobne się rozpadła.

Kubek stracił tylko ucho,
Lecz ze szklanką strasznie krucho.

Zygmunt Marek Mischczak, *O tym, jak Jasio chciał być dorosłym*

Cel stawiając sobie wzniosły,
Aby życie wieść dorosłe,
Jaś do pracy się sposobił,
Lecz od rana nic nie robił.

Czemu bowiem – któż to zgadnie -
Chociaż umiał czytać ładnie,
Gdy dawano mu lekturę,
Właził Jasio w mysią dziurę?

Gdy prosiła mama Jasia:
- Zaczynaj uczyć się, głuptasie,
Chłopiec kładł się na kanapie
Z pilotami trzema w łapie

I do góry leżąc brzuszkiem,
Z wolna stawał się leniuszkiem.
Cóż poradzić? Sercu chłopca
Chęć do pracy była obca.

Aby życie wieść dorosłe,
Być rolnikiem, sędzią, posłem,
Nie wystarczy – drodzy moi -
W i r t u a l n i e się uznoić,

Ani leżeć na fotelu
W w i r t u a l n i e szczytnym celu,
Bo pragnienie bez ofiary,
To jedynie czcze zamiary.

Joanna Kulmowa, *Parasol*

Popatrz, groźnie i czarno nad lasem,
będzie deszcz, pora wiać bądź co bądź.
Tamta chmura, wiesz, to jest parasol
który nie chciał stać w kącie i schnąć.

I przez okno czmychnął, jak był przeciąg,
i pod niebo wzleciał, byle w górę,
i zaplątał się w kudłatą chmurę,
i w tej chmurze nad morze poleciał.

Czasem nisko bujał, czasem wysoko,
to przyglądał się wodzie, to gwiazdom,
i goniła go rybitwa, i sokół,
że by uwić sobie na nim gniazdo,

A on bawił się w samolot albo w ptaka
i nie dawał się przegonić nikomu.
Dzielny był i wcale nie płakał,
że chce jabłko albo do domu.

Raz był wicher, a raz deszcz go polał
i grzmot huczał jak ogromny dzwon,
ale on wcale nie chciał parasola,
bo parasol – to był przecież on!
Czasem wołał: „Ahoj, okręty!
Chcę być żaglem na korsarskim maszcie!”
Potem skakał głową w dół i – patrzcie!
już powiewa nad pokładem rozpięty!

Hej, wesoło i śmiało przed siebie,
niechaj szarpią tajfuny i burze!
Lepiej żaglem być i chmurą na niebie,
niż stać w kącie i robić kałuże.

Jerzy Ficowski, *Dom, w którym śmiesz*

Jest wśród wielu baśni naszych
baśń o domu, w którym straszy,
w którym zawsze przed północą
strachy pięścią w mur łomocą,

aż psy wyją wniebogłosy,
aż na głowie stają włosy,
aż na strychu puszczyk wrzeszczy,
księżyc zaś dostaje dreszczy.

Ale ja wam powiem szczerze -
w jedną tylko bajkę wierzę
spośród całej bajek rzeszy:
w baśń o domu, w którym śmiesz!

W owym domu przed północą
gwiazdki spoza szyb chichocą,
na suficie tańczy pajak,
cienie aż się pokładają
i trzepocą w świetle słodkim
ćmy wesołe jak łaskotki.

Gdybyś w takim domu usnął,
te łaskotki sen twój musną,
aż tak będzie uśmiechnięty,
jakby go ktoś łechtał w pięty.

Widząc w lustrze swe odbicie,
sen się bawi znakomicie,
krąży jak na karuzeli,
wszystkich śpiących rozweseli.

To jest dom najbardziej wesoły,
lecz niestety - bez adresu!
Sam go znajdziesz kiedy zaśniesz.
Może to jest twój dom właśnie?

Ludwik Jerzy Kern, *W królestwie kotów*

Gdzie dużo piwnic,
Strychów
I płotów
Tam się zaczyna Królestwo Kotów.
Świat tam na cztery łapy spadł,
Zaczarowany koci świat.
Przez cały tydzień,
Od poniedziałku,
Pełno tam mruceń,
Pyszczeń
I miauków,
Gonitw po gzymsach,
Skoków przez płot.
Różnych zęb za zęb,
I kot za kot.
W Królestwie Kotów wszystko jest kocie.
Koci wujkowie są,
Kocie ciocie,
Kocie przedszkola,
Kocie sklepiki,
W których sprzedają kocie łakocie.
W kinach zaś idą filmy kocie,
W kółko te same
Z Myszka Miki.
Bo w tym królestwie kocie jest wszystko,
Nawet muzyka w kocim disco,
A także doszły mnie takie słuchy,
Że w nocy straszą tam
Kocie Duchy.

Awantur różnych też bywa sporo,
Wszystkie się one z niczego biorą.
Najlepszy druh z najlepszym druhem
W konflikt popada o byle muchę,
Albo sierść im się jeży na grzbiecie
O miejsce na parapecie.

Największą jednak wzbudza tam trwogę,
Gdy kotu kot

Przebiega drogę.
Każdy się przed czymś takim wzdraga,
Taka zniewaga
Krwi wymaga.
Bo pecha wróży
I los marny,
Zwłaszcza, gdy kot był czarny.

No trudno,
Nigdzie nie brak kłopotów.
Nie brak ich także w Królestwie Kotów.
A mimo to, powiadam Wam,
Każdy z tych kotów, które znam,
Biec tam natychmiast gotów.

Opracowały: Maria Drapella, Katarzyna Kamińska, Kamila Borysewicz, Hanna Bembenek-Cisak